

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 60.) w innych krajach: ona poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 maja.

Z biegnącą chwilą.

(Zwiastuny zatargu konstytucyjnego w Anglii. — Austrija a Bułgaria.)

W następstwie walki o samorząd irlandzki występują na jaw zwiastuny zatargu konstytucyjnego w Anglii. Z dwóch stron równocześnie donoszą o pogłosce, krążącej w kołach posłów angielskich w formie bardzo stanowczej, jakoby królowa Wiktoria na audyencji udzielonej Gladstonowi w pałacu Buckinghamskim oświadczyła, iż stosownie do konstytucji, po odrzuceniu bilu homerulowego przez Izbę lordów, należy niezwłocznie parlament rozwiązać i rozpisć nowe wybory. Gladstone natomiast wyraził przekonanie, że votum nienależy do ostatnich wyborów, nie jest dostatecznym powodem dla ustąpienia gabinetu, który ma za sobą większość w Izbie gmin. Wyrzucił on nadto zamiar odroczenia Izby gmin w razie, gdyby lordowie odrzucili bil samorządu irlandzkiego. Na jesiennej zaś sesji zaprzęta w takim razie Izba gmin sprawami ustawodawstwa wewnętrznego, a z wiosną wniósłby znowu bil irlandzki do Izby lordów i dopiero, gdyby tam ponownie spotkał się z oporem, rozwiązałby parlament.

Z tonu mowy angielskich posłów opozycji wnosić można, że istotnie wierzą oni w możliwość rozpisania nowych wyborów i obalenia Gladstone'a. Pojmując sprawę w taki sam sposób, jak królowa, chwytają się oni wyrażenia Gladstone'a o ostatnich wyborach, iż z ustawą swoją pozostanie przy sterze rządu lub upadnie. Wnoszą zatem, że upadek bilu w Izbie wyższej musi albo pociągnąć za sobą upadek Gladstone'a, albo też popełnić sędziwego męża stanu do użycia ostatecznego środka: odwołanie się do narodu.

Parlamentarna tradycja przemawia za Gladstone'em. Jeśli prawda zaś jest to, że głoszą o zapatrywaniu królów i jeśli królowa zechce swoje przekonanie zaakceptować premierowi, może wtedy przyjść do zatargu konstytucyjnego nie mniej poważnego od swego przyczyni: bilu irlandzkiego.

Pewne światło rzuca na sprawę tę mowa kanclerza księżstwa Lancaster, Brycego, którą wygłosił 24 b. m. w Aberdeen na zebraniu swych wyborców. Oświadczył on, że żaden chyba rząd nie cieszył się tak serdecznym poparciem swego stronnictwa, jak gabinet Gladstone'a, który nietylko dąży do ziszczenia swych przyrzeczeń, ale także do zniweczenia procektu stronnictwa przeciwnego. Po gorącej obronie przedłożenia homerulowego twierdził Bryce, że stanowcza opozycja unionistów przeciw bilowi zdążyła do tego, aby przeszkodzić wejściu w życie innych ustaw ministerjalnych, stojących za bilem o samorządzie. Rząd zaś nie byłby godnym zaufaniu swych wyborców, gdyby nie wytyczył wszystkich sił swoich w celu przeprowadzenia całego ustawodawczego programu.

Prawie jednogłośnie przyjęcie zmiany 38 paragrafu konstytucji bułgarskiej należy uważać nie tylko za wyjątkowy sukces Stambulowa, ale także za pewien triumf dyplomacji hr. Kalnokyego. W równej mierze, jak Rosja popełniła błąd po błędzie, skoro dotknęła się stosunków bułgarskich, hr. Kalnoky miał sprawom bułgarskim nadać taki kierunek, który odpowiada dobrze zrozumianym interesom monarchii austro-węgierskiej. Stosunek Bułgarii do W. Porty jest dzisiaj jak najłepszy; książę Ferdynand poślubił katolicką księżniczkę, której ród jest połączony starami węzłami z Austrią; audyencyja Stambulowa u cesarza Franciszka Józefa, poprzedzająca zaślubiny księcia, pokazała, że Austrija ma odwagę przyznać się do swej polityki — a przyjęcie zmiany konstytucyjnej uwiaryczyło dzieło, tem bardziej, że katolicyzm, którego naturalną opiekunką jest Austrija, zyskał przez założenie biskupstwa w Zofii silniejsze oparcie na półwyspie bałkańskim.

Na największe jednak uznanie zasługuje ta okoliczność, że stosunki pomiędzy Rosją a Austrią, jak zaręczają z kompetentnej strony, nie z tych powodów nie ucierpiały i że są zupełnie zadowalające. A była chwila, w której zdawało się, że przeciwności pomiędzy obydwioma mocarstwami zaostrożą się niebezpiecznie — mianowicie wtedy, gdy cesarz austriacki, przyjmując Stambulowa, stanął poniekąd po stronie Bułgarii przeciwko aspiracyjom caratu.

* **Komitetu wyborczego** na cały zabór pruski życzył sobie poseł p. Leon Czarlinski na zebraniu delegatów, odbytem w Grudziądzu i odnośny stawił wniosek, który „odesłano“ do komisji. My owszem jesteśmy tego zdania, że poszczególne komitety prowincjonalne daleko lepiej prowadzić mogą agitacyja i organizacyja wyborczą, aniżeli jeden komitet ogólny, a jeżeli referaty gazet są zgodne z prawdą, zupełnie już nie rozumiemy, jak wedle umotywowania wnioskodawcy, ten wielki komitet „zapowiedz na burdom na zebraniach wyborczych i zrywaniu takowych, jak to miało miejsce w Poznaniu.“

My tu w Poznaniu, da Bóg, na przyszłość z burdami mamy sobie radę, a po za Poznaniem niejednokrotnie ludzie dobrej woli mieliby sposobność wpływać na pokrośnienie ambicji i zachcianek burczyśkich, skutecznie, aniżeli — wielki komitet — o małych środkach.

* **Socjaliści tutejsi** rozrzućli odezwę wyborczą w obydwóch językach (ale po polsku w innym i po niemiecku w innym tekście), w której wzywają ludność Poznania i okolicy, aby wybrała na posła do parlamentu stolarka Franciszka Morawskiego z Berlina.

Odezwa obywateli m. Poznania.

W dniu wczorajszym ogłoszono pisma polskie „Kuryer“, „Dziennik“ i „Wielkopolanin“ odezwę obywateli miasta Poznania, w której do kilkudziesięciu mężów wszelkich zawodów i stanów potępiło zbrodnicze usiłowania wchryzycieli, dążących systematycznie do rozbijania walnych zebrań, do burzenia ładu i porządku społecznego.

Z serdeczną radością powitaliśmy to zbudzenie się opinii publicznej w stolicy kraju, która zupełnie poza komitetem taki potężny dała wyraz oburzeniu, wrzucemu w duszy każdego prawego Polaka.

Zdawać się mogło, że w kilku latach pokojowych prądów uspiły się duchy i pozostawiły wolne miejsce wchryzycielom i burzycielom, którzy chcieli nam zainaugurować dawniejsze hasła, że Polska nierządnie stoi, że nam tylko burzyć i niweczyć potrzeba, a z tej wandaliskiej roboty wyrosnie plon obfity. Takie nadzieje ośmieliły przywódców tego ruchu destrukcyjnego — kiedy oto naraz zbudziło się serce i podniosła się odwaga całego obywatelstwa stolicy do stawienia mężnego czoła piętrzącym się falom buntu i rokoszu.

To hajdamactwo poznańskie oplakany wzięło koniec, bo nietylko na prowincyi nie znalazło oddźwięku z wyjątkiem znikającej mniejszości na trzech czy czterech zebraniach, ale w samą chwilę stolicy Księstwa wywołało ogromną reakcyja i podniesienie ducha w kierunku przeciwnym.

Długo spala inteligencyja poznańska pod skrzydłem białego orła, aż wreszcie powstała i przypomniała sobie, że zdrożna jest rzecz tolerować zło tak długo, aż się rozwieliśmy w niweczyjący wszystko chwast obrzyni. Tak niegdys we Francyi wyższe warstwy narodu i prawdziwa inteligencyja kraju, pozostawiając wolny bieg krzykactwu i nie chcąc od razu z nim się rozprawić, sprawiły, że potęga złego przybrała powoli zbyt wielkie rozmiary, aby mu złęczone siły skuteczny stawić miały opór, który byłby łatwą rzeczą, gdyby był wcześniej rozpoczęty.

Inteligencyja poznańska pochwyciła tę chwilę stósownie i dogodnie. Krok wczoraj uczyniony jest dodatnim i może bardzo dobre przyniesie skutki, jeśli go będziemy umieli wyzyskać.

Do komitetu i do ludzi stojących na czele pracy narodowej należeć teraz będzie, aby skutecznie niweczyły złą robotę, aby niszczyły wpływ wchryzycieli, aby zbuntowanych i podbechtanych sprowadzić na dobrą drogę. Kierować się tutaj trzeba nie duchem zemsty i nienawiści, ale duchem miłości chrześcijańskiej, która wszystko przebacza, wszystko zapomina, a wszystko zwycięża w imię krzyża Chrystusowego.

Wybory.

Gostyni, 28 maja.

(X. G.) Przewodniczący w komitecie powiatu gostyńskiego p. hr. Żółtowski z Godurowa zagał walne zebranie wezwaniem, aby poważnie i z godnością, jak to nam przystoi, do obrad przystąpiono.

Na przyzwoitego walnemu wyborców powołano p. hr. Czarnieckiego z Pakostawia, który ukonstytuował biuro i odczytał pisma, zawierające unięwinnienie się niektórych mężów z powiatu, jak p. Modlibowskiego z Gierlachowa, księdza dziekana Riedla, ks. prob. Blumela i innych, którzy przybyli na zebranie nie mogli.

Rozprawy rozpoczął książę Adam Czartoryski, dotychczasowy poseł powiatów rawickiego i gostyńskiego, sprawozdaniem z działalności poselskiej. Obowiązkiem posła — mówił dostojny nasz wybraniec — jest, aby stanął przed wyborcami i powiadomił ich, o czem radzono w parlamencie i jakie było jego stanowisko wobec projektów tamże przedłożonych. A stanowisko to nie łatwe dla posła Polaka, który nietylko na straży interesów materialnych, ale i Kościoła i narodu, który reprezentuje, stać powinien. I jeżeli przed trzema laty z łatwością mu przyszło wystąpić przed wyborcami, gdy zgoda i jedność łączyły wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, a niebywała liczba 17 posłów znaczenie Koła poselskiego podnosiła, to dzisiaj, gdy parlament rozwiązano, troska nie mała go trapi,

czy zgoda i karność wśród nas dalej panować będzie, któremi tylko do polepszenia ciężkiej doli naszej dojdziemy. Poczem mówił o prawach wydanych na polu socyalnym, za któremi centrum niemieckie — za czasów Bismarcka na próżno przemawiało, a które Polacy zawsze popierali; a więc o ochronie robotnika, mianowicie dzieci i kobiet, sadach procederowych, święceniun niedzieli, kasach chorych, wreszcie traktatach handlowych.

Następnie przeszedł do onego projektu wojkowego, który upadł i był powodem rozwiązania parlamentu. Ażeby rzecz wyjaśnić, cofnął się szanowny mówca do roku 1890, kiedy to rząd przedłożył pierwszy projekt wojkowy, żądający powiększenia liczby wojska i pieniędzy celem zabezpieczenia granic państwa. Wówczas głosowali Polacy za projektem nie z pospiechem, ale po wyczerpujących naradach. W roku 1890 ustąpił ks. Bismarcku on ojciec kulturkampfu i praw antypolskich, a każdemu Polakowi spadł kamień z serca. Koło polskie znalazło się wobec nowego rządu i młodego cesarza, którego sercu każdy poddany jest miłym i który osobistę niechęć do nas nie ma. Wtenczas dawano do zrozumienia, że chcąc zyskać ulgi, to trzeba, aby Koło polskie zmieniło taktykę parlamentarną, projektów mających na celu zabezpieczenie państwa bezwzględnie nie odrzucało, ale przedmiotowo w duchu przychylnym rządowi pod rozwagę je biorąc dopiero decydowało. Aby takie stanowisko zajęło Koło, domagano się w setkach listów z tysiącami podpisów, doradzano z kół najpoważniejszych w kraju i po za krajem; a szczególnie gdy Ojciec św. zażądał, aby na stolicy św. Wojciecha zasiadł Arcybiskup Polak, głosy polskie przychylnie zyczeniem od tronu z żądaniem Stolicy św. przysłyły w porę. — Głosowanie zaś nad ostatnim projektem wojkowym było tylko konsekwencyją głosowania z roku 1890. Następnie omówił dostojny Poseł ów projekt i losy jego, a kładąc nacisk na to, że i ciężary z niego płynące chyba tylko na klasy zamieszniejsze by spadały, zakończył słowy: Nie chcielibyśmy brać na siebie odpowiedzialności za rozwiązanie parlamentu, ani przekreślić dotychczasowej naszej polityki, osobiście nie kęszta zjad płynące nie obciążałyby znowu tak bardzo właśnie naszych kieszeni, a negatywnego wotum by nam nigdy nie zapomniano. Sumiennie staraliśmy się służyć krajowi, który teraz już czy później niech wyda o nas sąd, ale ten sąd niech będzie sprawiedliwy — hasło nasze było: Bóg i Ojczyzna!

„Niech żyje!“ jakby jeden głos wyrwało się z setek piersi. To też przewodniczący widząc zadowolenie na twarzach wszystkich, zaproponował, aby dano wyraz temu uczuciu dodatni i poproszono księcia Adama Czartoryskiego, aby i nadal powiaty rawicki i gostyński w parlamencie zastępował. Prosimy! była jednorodna odpowiedź i tem samem przystąpiono do 2 punktu obrad, t. j. postawienia trzech kandydatów, z których pierwszym jest już ks. Adam Czartoryski.

Teraz zabiera głos p. Karłowicki z Grąbkowa: Pod świetnem wrażeniem — rzekł — rozpoczynamy rozprawy nasze co do kandydatów poselskich. Od lat 24 biorę udział w pracach wyborczych powiatów naszych, a zawsze jedność i powaga cechowała nasze zebrania, rozstrzygałyśmy wszystkie sprawy sercem uczciwym Polaka; mojem więc, że i dzisiaj tak będzie aż do wyczerpiecia ostatniego punktu porządku obrad. Niech tedy powiaty będą zgodne, a nie naśladują gwałtów stolicy wielkopolskiej. Kto zrywa solidarność to chyba obłudnik, chyba zapomniatł się, a kłoby głosował na innowierca, jak tego żąda „Gazeta Robotnicza“, to już nie Polak. Następnie stara się mówca udowodnić, że inaczej Koło polskie postąpiłoby sobie nie mogło, że spotkały nas ulgi, choćby już to, że Arcybiskupem mamy Polaka (niech żyje książę Arcybiskup! zagrzmiatł w sali), choćby że urzędniczkom nie wolno nas tak maltretować jak dawniej. Na głos, że mamy prawo i traktaty, konstatuje mówca, że posłowie traktatami nie przeniewierzyli, a prawa choć nam przysługują, nieraz je brutalnie deptano. Ciężary wprawdzie spadną, ale te więcej na zachodnie niż wschodnie prowincye państwa. Wreszcie proponuje mówca na dwóch następnych kandydatów panów dr. Komierowskiego i Stefana Cegielskiego.

Tu się robi nieco wzrwały i odzywają głosy protestu, wśród których zabiera głos pan Pniński z Gostynia i oświadcza, że w kołach ziemianczych i ludowych nie zupełnie zgodni są z postępowaniem posłów naszych, ale nie potępiają ich, bo każda sprawa ma dwie strony. Ciężko nam, a z nowego projektu spłyną na nas podatki jeżeli nie wprost to pośrednie, więc i głosy przeciwne na uwagę zasługują. Jesteśmy pod wpływem i możniejszych i inteligentniejszych obywateli, bo siły nasze są słabe, więc i głos ich przeważa. Burdą nie nie dziślamy, ale posłom naszym na serce dola ludu naszego i rozważenie ich życzeń włożył możemy.

Na to oświadcza książę Zdzisław Czartoryski, że był posłem i pracował w tej sprawie; jeżeli posłowie dobrze zrobili to i on zrobił dobrze, a jeżeli źle, to i on źle zrobił, Koło polskie głosowało za pierwszym i drugim projektem, bo uważało takie głosowanie za zbawienne dla ogółu Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Dalej opowiada jak trudna to była sprawa: z jednej strony oddać wotum przeciwne ulg, z drugiej strony oddać wotum przeciwne i nie nie zyskać, co za okropna odpowiedzialność. I terazniejsi i potomni mogliby powiedzieć, że byli

Polacy w parlamencie, ale stósownej chwili nie wyzyskali. Posłowie głosowali za cały kraj i w jego imieniu złożyli ofiarę, a sami poszli jako męczennicy i nie rzadzili się inaczej jak prawdą i sumieniem. Frakcyje niemieckie liczebnie silne mogą znieść rozterkę wewnętrzną osobliwie, że kruk krukowi oka nie wykole, ale polska 17 głosów licząca musi się liczyć i być solidarna. W końcu odwołuje się książę do tego, że powiat krobowski zawsze świecił rozumem i patriotyzmem, niechże i tym razem pokaże, jak iść kupą i sformie.

Pan Bąkowski z Ponieca zauważa, że w obec negle rozpisanych wyborów trzeba nam koniecznie iść razem, ale tyle jest jeszcze czasu, aby się namyślić, czy na naród nakładać jeszcze nowe obowiązki i nowe ciężary. Dla tego stawia 3 rezolucye, z których pierwsza żąda, aby posłowie opierając się na traktatach, wywalczyli nam dawne prawa, druga aby z innymi partjami usunęli wpływ żydowskiego, trzecia aby posłowie głosowali tylko po woli ludu. Przewodniczący oświadcza, że takie rezolucye pod głosowanie się nie nadają.

Ks. dr. Dziedziński przycyenia się znakomicie do uspokojenia umysłów, wzywając obecnych, aby kierowali się rozumą, a nie w namiętym szale wydanymi hasłami. Mieszkamy na krańcu państwa, a nawała wojenna najpierw na nas spadnie; lepiej więc teraz ponosić ciężar stosunkowo mały w porównaniu do tych, któreby ponieść trzeba, gdyby rozpasane kozactwo ogniem i mieczem wszystko zniszczyło.

Ks. proboszcz Fligierski tłumaczy, że jeżeli na pierwszym miejscu postawiono i przyjęto kandydaturę ks. Adama Czartoryskiego, więc logika tego wymaga, aby i dwóch innych kandydatów przyjęto i dano wotum zaufania i komitetowi, który ich postawił i posłom.

Zarządzone przez przewodniczącego głosowanie przez podniesienie rąk wykazuje na więcej jak 500 wyborców 16 głosów przeciwnych liście komitetowej. Zapytane następnie zebranie, czy chce debaty nad rezolucyami p. Bąkowskiego, oświadczyło się przeciw tymże.

Następuje nauka o wyborach, którą ma pan Jan Mycielski z Ponieca, sprawozdanie kasowe. Poczem zachęcający wyborców do sumiennego spełnienia swych obowiązków, solwuje przewodniczący posiedzenie, zęgnany gromkiem niech żyje!

Z Inowrocławia, 28 maja.

Pp. Józef Kościelski, ks. dziekan lic. Głabisz z Murzynia i dr. Celichowski z Kórnika wybrani zostali dzisiaj na kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego na w. zebraniu wyborców w Inowrocławiu.

O godz. 5 po południu zagał zebranie przewodniczący w komitecie p. Stanisław Łyskowski, a poprosiwszy wyborców, aby spokojnie i z godnością obradowali, udzielił głosu p. J. Kościelskiemu, naszemu posłowi. W przeszło 1 i pół godzinnej mowie wyjaśniał pan K. stanowisko Koła polskiego, jakie zajęło wobec projektu wojkowego. Wywody p. K., owiane wielkim ciepłem, wywołały huczne oklaski, jakimi rozbrzmiała sala, nabita około 1500 wyborcami.

Po otworzeniu dyskusyi nad mową szan. posła zabrał głos p. Ludwik Czapla, starał się wykązać krzywdę, jakie nas od rządu spotykają, objawił swoją nieufność w szczerość intencji ministrów i zjad ubolewał nad taktyką Koła polskiego. Popierali go w tych wywodach pp. Józef Czapla, Dobrowolski i gospodarz Kaczmarek. Pan Kościelski każdemu z tych panów starał się wyjaśnić w słowach pełnych zapału i ciepła, dla czego tak a nie inaczej postępować nam należy i koniec końcem po 3-godzinnych debatach przyjęta została lista komitetu ogromną większością, bo ani 10 wyborców przy kontrprobie przeciw niej się na w. zebraniu nie oświadczyło.

Całe zebranie odbyło się z wielką powagą, wypowiedziano sobie wszystko, a pomimo to spokój nie został zakłócony.

P. August Borfus, socjalista z Berlina, starał się o głos, ale wytlomaczono mu, iż wolno mu przemawiać w Berlinie, ale nie na Kujawach. Widząc że przyjęcie u ludu, zakończył swą czynność rozdawaniem „Gazety Robotniczej“.

Ostrzeszów, 27 maja.

Na zebraniu przedwyborczem powiatu ostrzeszowskiego wybrano najprzód delegatem na zjazd delegatów odbyć się mający w Poznaniu p. Jana Dirską z Ostrzeszowa, zastępcą p. Władysława Belling z Bobrownik. Jednocześnie zgodzono się następnie na następującą listę kandydatów: 1) Ks. Radziwiłł Ferdynand z Antonina. 2) Hr. Piotr Szebnek z Siemianic i 3) p. Wojciech Lipski z Lewkowa. Na tem zakończono zebranie.

Srem, 28 maja.

Przy udziale kilkuset wyborców odbyło się tutaj dzisiaj walne zebranie przedwyborcze obywateli powiatu śremskiego, a odbyło się z spokojem i godnością. Zebraniu przewodniczył p. dr. Celichowski z Kórnik. Po uzupełnieniu komitetu wyborczego i po zamianowaniu na zastępcę delegata p. dr. Celichowskiego, przystąpiono do wyboru kandydatów na posłów. W tej sprawie przemawiali rozmaicy mówcy.

Komitet powiatowy zaproponował na kandydata do parlamentu niemieckiego na pierwszym miejscu księdza Wawrzyniaka z Sremu, który otrzymał od Najprzew. ks. Arcybiskupa pozwolenie na przyjęcie mandatu.

Na drugim miejscu zaproponował komitet kandydaturę p. Kubickiego z Srody, na trzecim miejscu ks. dr. Jażdżewskiego z Srody.

Kandydaturę ks. Wawrzyniaka przyjęto jednogłośnie, kandydaturę p. Kubickiego większością głosów i kandydaturę ks. dr. Jażdżewskiego jednogłośnie.

Poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Wolsztyn, 25 maja.

Posiedzenie walnego zebrania przedwyborczego zajął p. hr. Mielżyński z Chobienia i na przewodniczącego zaproponował ks. proboszcza Mojszkiwicza z Przementu, na co się zebranie jednogłośnie zgodziło. Przewodniczący powołał do pióra p. Machińskiego z Gościeszyna. Na wniosek p. hr. Mielżyńskiego, ażeby przyjąć tych samych kandydatów, których powiat międzyrzecki postawił, zgodzili się wszyscy jednogłośnie i postawiono jako kandydatów:

- 1) ks. prob. Enna z Pszczewa,
- 2) p. hr. Hektora Kwileckiego z Kwileza,
- 3) ks. prob. Szwańca z Babinostu.

Do komitetu powiatowego w miejsce p. Stefana Gajewskiego, który się z powiatu wyprowadził, wybrano, ponieważ się domagano liczeźniejszego komitetu: 1) ks. prob. Mojszkiwicza z Przementu, 2) p. M. Swinarskiego z Obry, 3) ks. prob. Smigielskiego z Wolsztyna, 4) p. hr. M. Czarneckiego z Rakoniewic.

Przewodniczącymi komitetu są: 1) p. hr. K. Mielżyński przewodniczący i delegent, 2) ks. prob. Mojszkiwicza sekretarz i zastępca delegata, 3) ks. prob. Mojszkiwicza skarbnik, 4) p. M. Swinarski, 5) p. hr. M. Czarnecki, 6) ks. prob. Smigielski.

Prezes komitetu został upoważnionym do zamówienia karteczek wyborczych i to 12,000 polskich i 4000 niemieckich.

Policją zasępował sekretarz miasta Weigt.

Odezwa.

Rodacy!

Niedaleko termin wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej; 15 bowiem czerwca macie stanąć u urny wyborczej. Potrzeba więc zdwojonej gorliwości, aby w tak krótkim czasie zorganizować szeregi wyborców naszych. Walka nas czeka tem cięższa, gdyż znaczna liczba ludu naszego, wyszedszy na robotę do innych prowincji, nie będzie w możności oddania głosu swego tu w stronach ojczystych na naszych kandydatów.

Siedmiu posłów polskich wystąpi Prusy Zachodnie w ostatnim czasie do parlamentu. Daj Boże, aby się liczba wystąpców naszych nie zmniejszyła lecz pomnożyła.

Dla tego głosujcie wszędzie zgodnie i sornie na naszych kandydatów, którymi są:

- 1) Na okręg wyborczy Prucko-Wejherowsko-Kartuski:
p. **Roman Półczyński** z Żabicyzna, w powiecie wągrowskim (Kr. Wongrowitz).
- 2) Na okręg wyborczy Gdański miejski:
Ks. proboszcz **Józef Prabucki** z Łobdowa.
- 3) Na okręg wyborczy Gdański wiejski:
p. **Wiktor Kulerski** z Copot.
- 4) Na okręg wyborczy Kościersko-Starogardzko-Tczewski:
p. **Michał Kalkstein** z Klonówki.
- 5) Na okręg wyborczy Człuchowsko-Złotowski:
p. **Józef Prądzyński** z Włociborza.
- 6) Na okręg wyborczy Chojnicko-Tucholski:
p. **Władysław Wolszlegier** z Szentfeldu.
- 7) Na okręg wyborczy Szumsko-Kwidziński:
p. **Edward Donimirski** z Lysomic, (Lisomitz, Kr. Thorn).
- 8) Na okręg wyborczy świecki:
p. **Julian Sas Jaworski** z Lipienek.
- 9) Na okręg wyborczy Grudziądzko-Niecki:
p. **Władysław Różycki** z Wlewska.
- 10) Na okręg wyborczy Lubawsko-Suski:
p. dr. **Rzepnikowski** z Lubawy.
- 11) Na okręg wyborczy Toruńsko-Chełmińsko-Wąbrzeski:
p. **Ludwik Ślaski** z Trzebcza.

Komitet centralny wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Erazm Parczewski, przewodniczący. Leon Czarliński. Apolinary Działowski. Feliks Ossowski. Andrzej Samulowski. Ks. dr. Antoni Wolszlegier, sekretarz.

Zebranie wyborcze w Oliwie odbyło się w niedzielę po południu o godzinie 5. Pierwsze to było zebranie polskie wyborcze w Oliwie — pisze „Gaz. Gdańska“, a odbyło się w wozowni p. Janzen, bo choćby chcieli za jaki lokal i 50 talarów zapłacić, to ci nie dadzą. Dla Polaków tam lokalów nie ma — z jakiej przyczyny, łatwo się domyślić. — Wiara polska jednak nie upada na duchu, a mimo całego nacisku wozownia się cała zapelniała, stanęło w niej z jakie 150 suchów, którzy sobie w kaszą dmuchać nie dadzą.

Zebranie zajął i przewodniczył mu redaktor B. Miłski z Gdańska, objaśniając wyborców o jego celu. Poczem w godzinnej, jedyniej, jasnej i treściwej mowie kandydat p. Kulerski z Copot przedstawił dobitnie wszelkie krzywdy nam biednym Polaczkom się dziejące. Kupiec p. Gliniecki z Gdańska zachęcał Wiarusów do licznego głosowania na swego i ostrzegał, aby sobie nikt głowy nie pozwolił nikomu zawracać, bo kusielieli rozmaitych brakować nie będzie. P. Leszczyński tak samo zachęcał do licznego udziału w wyborach i wznosił okrzyk na cześć cesarza, aby pokazać, że my nie jesteśmy wrogami państwa, jak nas obgadują nasi wrogowie. Poczem dawał jeszcze rozmaite wyjaśnienia pp. Kulerski, Miłski i inni. Zebranie zamknął przewodniczący wzniesieniem okrzyku na cześć Ojca św. Po zebraniu rozdawano odezwy wyborcze. Duch był podniosły między Wiarusami, którzy przyrzekli dołożyć wszelkich starań, aby jak największą liczbę głosów uzyskać na swego: z Copot Kulerskiego!

W ubiegłą niedzielę odbyły się dwa wiece wyborcze w powiecie wąbrzeskim: w *Lisewie* i *Wąbrzeźnie*.

Wiec w Lisewie zajął miejscowy kapłan i proboszcz jubilat, ksiądz *Machorski*, zadziwiająca rzetelnością i siłą cięśliwych i umysłowych w nader sędziwym wieku swoim się cieszący. On też wiecowi przewodniczył. Sala obszerna u Gersona zapchana była uczestnikami.

Poseł p. *Ludwik Ślaski*, zdał relację poselską, pan *Danielewski* dawał naukę i rady co do wyborów. Uorganizowano komitet i agitacja powiatowa, oraz przystąpiono z ochotą, uznaniem i radością do kandydatury pana *Ludwika Ślaskiego* z Trzebcza.

Przewodniczący ksiądz *Machorski* zachęcał do gorliwości, pochwalał zgodę i jedność widoczną i bogostawieństwa naszym usiłowniom życzył.

Z *Lisewa* udali się panowie poseł *Ślaski*, oraz członkowie komitetu *Każmierz Ślaski*, *Stanisław Gajewski* i *Danielewski* powozem o 3 mile do *Wąbrzeźna*, gdzie o godzinie 4 był wiec także. Tam spotkali już p. *Chrzanowski* z *Ostrowa*.

Zgromadzenie, może 250 osób liczące, było małe, jak na miasto i okolice.

Zajął je serdecznie i pełnymi namaszczenia a prawdziwej mądrości politycznej słowy, proboszcz i dziekan miejscowy, ksiądz prałat lic. *Potomski*, zgodę chwalać, a przykładem poznańskich zaburzeń od złego odwołując. Przewodniczył zebraniu p. *Danielewski* z *Tornia*.

Poselskiej relacji pana *Ludwika Ślaskiego* z wielkim zajęciem wysłuchawszy i za nią przez usta księdza prałata podziękowawszy, wybrało sobie zebranie komitet i mężów zaufania do agitacji wyborczej, poczem pan *Danielewski* pouczał o wyborach.

Kupiec p. *Berstein* z *Wąbrzeźna* interpelował kandydata naszego o zapatrywania na sprawę antysemitką. Stała mu się odpowiedź, że Koło polskie nie tylko nigdy z tym kierunkiem nie sympatyzowało, ale wyraźną uchwałą oświadczyło, iż go potępia.

Zebrania przedwyborcze.

We *W. Księstwie Pomorskiem*.

Zebranie przedwyborcze na obwód łobżenicki odbędzie się w *Łobżenicy* dnia 4 czerwca w lokalu pana *Byczka* o godzinie 4/4 po południu.

Komitet wyborczy.

W *Prusach Zachodnich*:

W czwartek dnia 1 czerwca w *Mechowie, Świeciu, Lidzbarsku*.

Walne zebranie przedwyborcze dla okolicy, położonej pomiędzy *Golubiem* a *Jablonowem*, w powiecie brodnickim, odbędzie się w niedzielę dnia 4 czerwca r. b. *Nieżywiecu*, w hotelu pana *Górskiego*.

Ponieważ w tej stronie powiatu już nigdzie indziej zebrania nie będzie, wyrażamy niniejszem usilną prośbę do wszystkich w tej części powiatu mieszkających Polaków i katolików, ażeby nie tylko sami na to zebranie jak najliczniej się stawili, ale i innych, tej samej wiary, do stawienia się pobudzili.

Komitet wyborczy.

Zebranie przedwyborcze w *Górnem* odbędzie się w niedzielę dnia 4 czerwca po nabożeństwie o godzinie wpół do pierwszej w hotelu pod „*Trzema koronami*“.

Poseł pan *Różycki* zda sprawę z czynności poselskiej. Wszystkie gazety polskie uprasza o potwierdzenie

Komitet wyborczy.

Zebranie przedwyborcze odbędzie się w niedzielę dnia 4 czerwca o godzinie 4 po południu w *Biskupcu*, na sali pana *Mendeliusa*, na którym dotychczasowy poseł p. dr. *Rzepnikowski* zda relację poselską. Na życzenie będzie mówił także po niemiecku.

Komitet wyborczy.

W niedzielę dnia 4 czerwca: w *Topólnie, Tczewie, Podstolinie, Szumie*.

W niedzielę dnia 11 czerwca: w *Osiu*.

Szlachta a mieszczaństwo.

Wiedeń, 28 maja.

(22) Przecistawianie szlachcie mieszczaństwa, jak każde umyślne klócenie warstw społecznych, wszędzie zasługuje na potępienie. Szczególniej zgubna podobna taktyka jest w narodzie, który się znajduje w tak anormalnych stosunkach, jak polski, i który w tej chwili nie dobiega się potęgi i sławy, lecz walczy w obronie swego bytu, a w takiej walce potrzebuje najściślejszego zespolenia wszystkich stanów.

Inne, szczęśliwsze narody niechaj pozwalają sobie na zbyt stronnictwo. Zbytek ten przybrał takie rozmiary u Niemców, że stawiają się oni powszechnym pośmiewiskiem, skoro ja w berlińskim, tak we wiedeńskim parlamencie, istnieje tuż stronnictwo, frakcyi i fakcyi niemieckich. Już bardzo dawno we Francji wyrażenie: „*Querelle allemande*“ oznaczało klótnią dziwną, powstała z błahych powodów i niemająca żadnych celów. Teraz ten tradycyjny, podobny do naszego, wybujały indywidualizm niemiecki, znowu działa tak potężnie, jak w owych czasach, gdy kanclerz szwedzki *Oxenstierna* cesarstwo niemieckie nazwał „*anarchia*“, utrzymując się z dopuszczenia Bożego.“ Przykład ten niesforności, uporu, klótniwości, rozpadających się na wrogie atomy stronnictw niemieckich, zaiste nie zachęca do naśladowania, lecz przeciwnie powinien na nas działać — odstraszać, pobudzić nas do tém ściślejszej solidarności narodowej.

Wytwarzając teraz sztucznie antagonizm pomiędzy mieszczaństwem a szlachcią jest tem większym grzechem, że my właśnie na tem polu mamy do naprawienia dużo dawnych błędów. Jeżeli na sejmie lubelskim 1569 naczelnik stronnictwa reformy *Mikołaj Siemicki* nie chciał mówić przy mieszczanach krakowskich, „bo oni mają pacta z miastami, którym powinni są wszystko oznajmić“, można jako okoliczność łagodzącą podnieść, że wtedy stan ryerski, wyłącznie uprzywilejowany, wszędzie wyznawał po-

dobny wstręt do miast. Mniejsza też o to, że od r. 1573 postawie miast znikają u nas z sejmów. Wyjąwszy bowiem niektóre małe republiki miejskie w Włoszech, Niemczech, w Holandyi, stan mieszczański aż pod koniec 18-go stulecia nigdzie politycznie nie wpływał stanowczo na rządy państwa. W Anglii wprawdzie miasta wcześniej zdobyły sobie nibyto poważną pozycję w parlamencie, ale de facto aż do najnowszych czasów rządy znajdowały się tam w ręku szlachty. W Francji od r. 1302 tak zwane „*Etats Généraux*“ składały się z trzech kurji: duchowieństwa, szlachty i mieszczan, atoli od r. 1614 ten starożytny sejm francuzki nie zbierał się. W sejmach niemieckich reprezentanci miast znikali w masie elektorów, książąt i hrabiów. W austriackich prowincjach i w Węgrzech za ledwo na okaz kilku reprezentantów stolic zasiadało w sejmach. Słowem, aż do wielkiej rewolucyi francuzkiej politycznie — tak samo, jak w Polsce. Dość przypomnieć, że jeszcze w r. 1788 ukazał się dekret *Ludwika XVI*, wykluczający mieszczachtę od rangi oficerskiej!

Zachodziła tylko ta różnica pomiędzy Polską a innymi państwami, że w Anglii, we Francji, w niektórych republikach niemieckich i włoskich, z czasem powstał bardzo potężny majątkiem i wykształceniem stan mieszczański, który w danej chwili, na początku bieżącego wieku, mógł stanąć politycznie jako równoprawny obok szlachty, gdy u nas stan mieszczański od r. 1573 nie tylko nie wzrastał w zasoby, lecz wyraźnie podupadał. Nie można za to winy składać wyłącznie na nrechę naszą szlachty, która w tym względzie nie powiodła się innymi zasadami, jak szlachta innych krajów, ani na szczególną niebadałość naszych królów. *Stanisław Leszczyński* w „*Wolnym głosie*“, w rozdziale o „*plebejach*“ zauważa: „Co czyni fortuny i substancje nasze? jeżeli nie plebei, prawdziwi nasi chlebowodawcy, kiedy grzebią dla nas ustawicznie w ziemi, i skarbiec dobywają, z ich roboty nasze dostaki, z ich pracy obfitość państwa, z ich *handlów commerce*, z ich roboty nasze wygody. Oni ciężar podatków znoszą, oni wojska rekrutują, oni nas na ostatku we wszystkich pracach zastępują, tak dalece, że gdyby chłoptwa nie było, musieliśmy stać się rólnikami, i jeżeli kogo wynosząc mówimy: pan z panów, słuszniej mówić: pan z chłoptów.“ — Nie podobna przypuścić, aby także inni królowie nasi nie byli czuli potrzeby podniesienia niższych warstw. Atoli sama wola rządu na to nie wystarcza. We Włoszech stan mieszczański samodzielnie wzrósł w siły wskutek handlu z Azją, w Anglii wskutek kolonizacyi Ameryki i Indyi, w północnych niemieckich miastach wskutek łatwego handlu itd. Dopiero wzbogacony i uzyskawszy tym sposobem łatwość wykształcenia się, stan mieszczański mógł się dobić równoprawnienia politycznego.

Ze u nas nie dostawało mu owę podstawy, tłumaczy się pewnemi niekorzystnymi warunkami ekonomicznymi i raczej zaniedbaniami (w opianowaniu żeglugi na Bałtyku i Czarnem morzu i t. d.) aniżeli złą wolą szlachty i błędami królów... Bądź co bądź, teraz mamy wiele do naprawienia. Szlachta sama w żadnym dziś państwie nie wystarcza na to, aby sama dźwigała gmach narodowy. To też z pewnością u nas żaden rozumny szlachcic dziś nie myśli o tem, aby utrudniać rozwój stanu mieszczańskiego i aby go wykluczać od różnych praw w życiu publicznym. Jeżeli istnieje pewna sprzeczność pomiędzy szlachcą, o ile on reprezentuje interesy agrarne, a stanem mieszczańskim, o ile on reprezentuje przemysł (kapitał milionowy, handel itd.), — to także często ekonomiczne względy nie mogą i nie powinny oddziaływać w kwestyach, gdzie chodzi o solidarność narodową na zewnątrz. Ostatecznie ten ekonomiczny antagonizm pomiędzy interesami agrarnymi a przemysłowymi całkiem niknie wobec prądu socjalistycznego, który w równej mierze zagraża jednym, jak drugim, o ile ich podstawą jest naturalne i historyczne prawo indywidualnej własności.

Wobec tego prądu socjalistycznego szlachta i mieszczaństwo wszędzie tworzy i tworzyć powinny obóz solidarny. U nas jest to rzeczą tem konieczniejszą, ponieważ prąd socjalistyczny, podkopując historyczny ład społeczny, równocześnie neguje narodowość, a zatem zagraża nam nie tylko przewrotem ekonomicznym warunków bytu, lecz nadto wprost zagładą narodową. Jeżeli więc w Francji, w Belgii i innych samodzielnym państwach zachodnich coraz wyraźniej wytworza się pewna solidarność pomiędzy wszystkimi żywiołami, obstawającą przy historycznym ładzie społecznym, a wobec koniecznej potrzeby bronięcia tego ładu *viribus unitis* coraz bardziej znikają dawne antagonizmy pomiędzy szlachcą a mieszczaństwem, — to u nas byłoby najcięższym grzechem politycznym, wszczynać z błahych powodów spory stanowe i rozkładać organizm narodowy.

U nas szlachta odznaczała się zawsze gorącym patriotyzmem i w tym względzie miała wszelkie prawo przewodniczenia narodowi. Nie była natomiast wolną od wad i błędów, za które teraz pokutujemy wszyscy razem. Ożył postępek, ewolucja narodowa, ma zasadzać się na tem, że teraz trybunowie stanu mieszczańskiego wskrzeszą te wszystkie dawne błędy szlachty? Autor sławnego „*Skrupulu bez skrupulu*“ (wojewoda ruski *Jan St. Jabłonowski*) pomiędzy temi wadami wlicza przedewszystkiem rozsiewanie gazetarskich kłamstw i plotek, których autorowie uniewinniają się najwinnym pytaniem: „Cóż to wadzi, że ja tój będąc partyi *in divisa publica libera*, na dodanie serca tym, co za mną trzymają, fałsz jak *pro consolatione* i na trzymanie się przy swojej fakcyi co rozgłoszę?“ Dalej: „O panach gadanie jest grzech w Polsce, który ma matką wolność, matką równość, *alias aequalitatem*, a ojca dobry humor, vulgo lepski pacholek nazwany...“ Dalej przyrodzony nałóg: „wszystko na złość królówi czynić i mówić.“ I tak był pewien poseł, który „cały wiek swój królówi *Każmierzowi wexator* bez racyi *perpetuus*, tak że król *Każmierz* między racjami prywatnymi abdykowania z królestwa, dał i tę, że mię ten poseł *vexuje*, a nigdy wziąć odemnie nie chce.“ Ozy mamy przypomnieć fatalny nałóg zrywania sejmów i sejmików? Ks. *Jabłonowski* przytacza w tój mierze następującą uwagę pewnego cudzoziemca: „Wasze, Polacy, sejmiki są dla nas cudzoziemców jak szkatuła szczerolota i klejnotami

drogo sadzona, której się zazdrościć chce, że u nas takiej nie dostanie, a otworzywszy ją kluczem rozumu i przeczności, to nic w tój szkatule nie znajdziesz, tylko gady, węże, truziny, któremi się sam truje...“

To wszystko były wady — szlachty naszej. A dziś, gdy ona na dobro narodu wyleczyła się z nich ujalbyby wniósł w reperuar naszego mieszczaństwa? To miały być postępek? Nie byłaby to najdziwniejsza reakcya? I my mamy sobie zaśluzić na wyrzut, żeśmy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli? To też z daleka witamy z zapalem każdy objaw sforności narodowej, zwłaszcza zgody szlachty, mieszczan i włościan, a żywo boleliśmy nad wszelkimi oznakami trojtu. Ze ich dostarcza systematycznie obóz socjalistyczny, to nikogo nie zadziwia, skoro ten ruch daży otwarcie do przewrotu całego historycznego ustroju. Ale roztropne mieszczaństwo ma te same powody, co szlachta i włościanin, stanowczo opierać się temu prądowi.

Walne zebranie delegatów

zajął p. hr. *Stefan Żółtowski* z *Gluchowa*, przewodniczący w komitecie prowincjonalnym, o godzinie 1/4 na 12 na wielkiej sali *Bazarowej*.

1) Na sekretarzy zebrania powołał p. przewodniczący pp. *Winc. Niemojowski* z *Jedleca* i *Hipol. Robiński* z *Krotoszyna*.

2) Na życzenie zebranych sprawozdania z przeszłego walnego zebrania delegatów nie odczytano.

Sprawozdanie z czynności komitetu prowincjonalnego wygotowane zostanie przy przyszłych wyborach do sejmiku pruskiego.

3) Delegatów stawilo się 38.

Dobrzycki (Oborniki), *Kaz. Chłapowski* (Kocian), ks. prob. *Wisniewski* (Smigiel), *A. Hulewicz* (Września), *Niemojowski* (Pleszew), *Komierowski* (Wyrzysk), *A. Szembek* (Kępno), *S. Chłapowski* (Wschowa), dr. *Święcki* (Poznań miasto), *Dirski* (Ostrzeszów), *Dąbski* (Leszno), dr. *Szudrzyński* (Czarnków), *Rembowski* (Odolanów), *Hulewicz* (Ostrów), ks. prob. *Zmuidziński* (Nowy Tomyl), *Malczewski* (Witkowo), *Mieczkowski* (Bydgoszcz), dr. *Drożyński* (Chodzież), *Paruszewski* (Zuin), *Sew. Radoński* (Sroda), *Wł. Jaraczewski* (Strzelno), *Wł. Zakrzewski* (Mogilno), *Wł. Moszczeński* (Wągrówiec), dr. *Danielewicz* (Międzybóże), ks. prob. *Enn* (Międzybóże), ks. dziekan *Śadowski* (Jarocin), *Modlibowski* (Kozmin), *E. Rogaliński* (Szubin), *Wierzbicki* (Gniezno), *Lubiński* (Szamotuły), *Karliński* (Poznań), dr. *Zachowski* (Grodzisk), *M. Żółtowski* (Gostyń), *Leon Karłowicz* (Rawicz), *Mycielski* (Poznań, Wschod.), *Parczewski* (Srem), *Robiński* (Krotoszyn), *Kozłowski* (Inowrocław).

4) Wybór kandydatów. Na skrutatorów powołał p. przewodniczący pp. *Józefa Mycielskiego* z *Kobyłopolu* i dr. *Danielewicza* z *Sierakowa*.

I. Na okręg wyborczy gnieźnieńsko-witkowski-wągrowicki postawiony wspólnie przez powiaty p. dr. *Komierowski*, wybrany 35 głosami przeciwko 3.

II. Na okręg wyborczy kościańsko-smigielskokrotoszyńsko-grodzicki postawiony wspólnie przez powiaty ks. *Zdzisław Czartoryski*, wybrany 36 gł. przeciwko 2.

III. Na okręg wyborczy średzko-śremki przez los wyszła kandydatura p. *Kubickiego* (contra *Patron* ks. *Wawrzyniak*) przeszedł 22 głosami przeciwko 16.

IV. Na okręg wyborczy wrzesińsko-pleszewsko-jarocinowski postawiony dr. *Zygmunt Dziembowski*, wybrany 36 głosami przeciwko 2.

V. Na okręg wyborczy krotoszyńsko-koziński postawiony ks. prałat dr. *Jażdżewski*, wybrany 31 głosami przeciwko 7.

VI. Na okręg wyborczy odolanowski-ostrowsko-ostrowszowski-kepński postawiony ks. *Radziwiłł*, wybrany 37 gł. przeciwko 1.

VII. Miasto *Poznań* i powiaty obydwa poznańskie postawiony *szambelan Cegielski*, wybrany 36 gł. przeciwko 2.

VIII. Na okręg wyborczy inowrocławsko-strzeleńsko-mogilnicki postawiony *Józef Kościelski*, wybrany 30 gł. przeciwko 8.

IX. Na okręg wyborczy rawicko-gostyński postawiony ks. *Adam Czartoryski*, wybrany 37 gł. przeciwko 1.

X. Na okręg wyborczy szamotulsko-obornicko-międzyrzecko-skwierzyński postawiony hr. *Hektor Kwilecki*, wybrany 38 głosami.

XI. Na okręg wyborczy szubińsko-wyrzysko-żniński postawiony dr. *Komierowski*, wybrany 36 gł. przeciwko 2.

XII. Na okręg wyborczy czarnkowsko-wieleńsko-chodzieński postawiony ks. prob. *Gajowiecki* z *Chodzieża*, wybrany 37 gł. (1 nie głosował).

XIII. Na okręg leszczyńsko-wschowski pozwolono na kompromis.

XIV. *Babimojsko-międzyrzecki* okręg posta ks. *szambelana Enn*, wybrany 36 głosami przeciwko 1 (1 nie głosujący).

XV. *Bydgoszcz* miasto i powiat postawiony adw. *Moczyński* z *Bydgoszczy*, przeszedł 27 głos. przeciwko 11.

Przy ponownym głosowaniu przeszedł proponowany przez p. *Mieczkowski* delegata *bydgoskiego* p. *Eustachy Rogaliński* 37 głosami.

Z komitetu uniewinił swą nieobecność p. *B. Koszutki* z *Smielowa*.

Na wniosek przewodniczącego p. hr. *Żółtowskiego* wybrano deputacyą, mającą Najprzew. ks. *Arcypasterzowi* złożony swą zolobitność a zarazem powinusować Mu szczęśliwego powrotu z podróży. Do deputacyi tój wybrano: hr. *Żółtowskiego*, ks. dr. *Kateckiego*, p. bar. *St. Chłapowskiego*, p. *Wł. Moszczeńskiego*, p. *Tom. Kozłowski* i p. *Robińskiego*.

KOESPONDENCYE.

Chełmno, 26 maja.

(„Gaz. Tor.“) Doroczne walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej odbyło się tu [wczoraj] w hotelu *ongu Schmarzego* przy *Rynku*. Zebranych było siedemnastu, między nimi pp. *Ludwik Ślaski* starszy, *Rybiński*, ksiądz dziekan *Poblocki*, *Teofil*

Różycki, Apolinary Działowski i Szczaniecki jako członkowie zarządu lub długoletni opiekunowie Towarzystwa, dalej dwóch księży z okolicy i kilku obywateli miejscowych. Stawił się też pan dr. Rzepnikowski, którego znany projekt o zamienieniu najszej pomocy naukowej na Stowarzyszenie udziałowe z pomocą ograniczoną bez wątpienia był najciekawszym i najważniejszym przedmiotem obrad.

Przewodniczył zebraniu walemu p. A. Działowski. Pogląd na stan kasy, jaki dał p. dr. Czaplą, był dosyć pocieszający; przeszło 5000 marek wydano na wsparcia, a jeszcze 2000 marek zostało w kasie. Przykre wrażenie jednak sprawiła wiadomość, że w tak ludnych i mających parafach, jak Lidzbark, Dzierżążno, Łalkowy, Komorsk, Nowe, Gruczno i innych zaniechano zupełnie zbierania składek. Życzy wypada, by starania, które jeden z dawnych członków Towarzystwa w kilku z pomienionych parafii czynił przyrzekł, pomysłny skutek odniosły. — Dyrekcji całej, której członkowie ustępujących na mocy statutów ponownie obrano, wyraził członkowie serdeczną wdzięczność za podejmowane trudy. Na miejsce księdza kanonika Neubanera, który ze względu na prace sejmowe z dyrekcji wystepił, obrany został ks. kanonik Bielicki.

Bardzo żywe zajęcie wywołał p. dr. Rzepnikowski ponownym przedstawieniem pomysłu swego. Sądzi on teraz tak samo, jak dawniej, że kapitał potrzebny na zebranie 20 udziałów po 1000 marek przy wpłacie ratami w społeczeństwie zachodniopruskiem bez wątpienia się znajdzie, a tyle ich trzeba do zawiązania Towarzystwa z prawami korporacyjnymi. Pożytek z niego byłby wielki, bo uzyskano prawną podstawę dla legatów i podobnych zapisów, z odbieraniem których Towarzystwo ma obecnie rozliczne kłopoty i trudności.

Zebrani podzielali zapatrywania p. dr. Rzepnikowskiego i chcą sprawę tak donosić do sześćdziesiątego da Bóg zakończenia doprowadzić, uprosili pana Ludwika Słaskiego starszego i ks. proboszcza Odrowskiego z Nawry razem z wnioskodawcą, aby się zebrał w komitet z prawem dobierania sobie członków i rzecz całą dokładnie ze strony prawnej i formalnej rozpatrzyli.

Przy wspólnym obiedzie, ożywionym weselotą i swobodą, spędzili zebrani jeszcze kilka chwil przyjemnych, których u nas tak mało. Ogólna radość budziła czerstwość dwu najstarszych członków dyrekcji, pana prezesa i pana Rybińskiego, których zdrowie na pierwszym miejscu wzniesiono.

Niemcy.

* Berlin, 29 maja. „Freis. Ztg.“ donosi, że Najprzew. ks. Arcybiskup Floryan, przejeżdżając przez Berlin w powrocie z Rzymu, złożył wizytę kanclerzowi i ministrowi.

— W sprawie izrekomego orzeczenia cesarskiego o zamachu stanu w Serbii zamieszcza „Reichsanzeiger“ sprostowanie, a raczej zaprzeczenie tej wiadomości, stwierdzając, iż cesarz jedynie zlecił specjalnemu posłowi wyrazić uczucia życzliwości dla młodego króla, nie wypowiedziawszy wcale słów, które mu włożono w usta.

— Hr. Matuschka, jeden z posłów centrum, którzy głosowali za wnioskiem Huenege, zamieszcza w „Kreuz Ztg.“ wezwanie do wszystkich katolików, którzy są wierni swemu przekonaniu, aby stali przy bar. Schorlemerze z Alstu i jawnie to stwierdzali. Hr. Matuschka zarzuca odeswie wyborczej centrum krótkowidzące zaślepienie. Chce ona lepiej osądzić położenie Niemiec, aniżeli cesarz i jego dostojni sprzymierzeńcy. „Zwrot centrum ku stronie demokratyczno-opozycyjnej niechaj popiera kto chce — pisze hr. Matuschka — dla mnie, jako na wskros konserwatywnego człowieka, jest dalsze pozostanie w tem stronnictwie, wykluczeniem. Niechaj lud katolicki po trzykroć się namyśli, zanim bezwzględnie odda się kierownictwu, które wśród pięknych frazesów ostatecznie ma na celu tylko uwydatnienie własnej osoby i małostkowych zachcianek panowania, a sprawę, której pozornie służy, przyprowadzi o zgnębienie i odcyznia!”

— Protest. Pięciu robotników z Buer, których nazwiska podpisane są pod odezwą wyborczą barona Schorlemera, oświadczają w gazecie „Westph. Merkur“, że żaden z nich ani odeswy sam nie podpisał, ani też nie dał nikomu upoważnienia do podpisania. Przeciwnie, czują się w sumieniu zobowiązani nie wchodzić na drogę, po której kroczy baron Schorlemer. Światna przeszłość centrum jedyną stanowić gwarancją, że interesa rolnictwa bez tendencji separatystycznych i także i na przyszłość zapewnione będą dla całego kraju.

— W Nordkirchen odbyło się dnia 28 bm. pod przewodnictwem bar. Schorlemera z Alstu zebranie „westfalskiego związku włościańskiego“. Uczestników było 800, którzy oświadczyli, że trzymają solidarnie z bar. Schorlemerem.

— Szkoły monarchii pruskiej mają być według rozporządzenia pruskiego ministerium oświaty zamknięte w dniu 15 czerwca, jako w dniu wyborów do parlamentu. Również mają być zamknięte w tych miejscach i w tych dniach, w których potrzeba będzie urządzić wybory ścisłejsze.

— Komisja choleryczna w Hamburgu donosi, że zamknięte zostało stare miejsce do czepiania wody i że całe miasto zaopatrzone jest teraz wyłącznie przez wodę filtrowaną.

Telegramy.

Londyn, 29 maja. Biuro Reutersa donosi Kalkuty, że podczas cyklonu zatonięły w Bengalskiej zatoce 64 osoby, wysiadające z okrętu „Germania“.

Londyn, 29 maja. Profesor astronomii przy uniwersytecie w Oxford, Charles Pritchard, umarł dzisiaj.

Petersburg, 29 maja. Car wraz z carową i rodziną wyjechał z Moskwy do Petersburga. Dzienniki ogłaszają słowa, które car wyrzekł do deputacyi, witaającej go imieniem miasta Moskwy. Słowa jego nie dotyczą wcale polityki.

Nowy Jork, 29 maja. Korespondent waszyngtońskiego dziennika „Sun“ donosi: Konsul Stanów Zjednoczonych Ashton, oświadczając, że rząd chiński powiadomił już sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych, Greshama, iż zerwie wszelkie stosunki z Unią amerykańską i wydalili każdego Amerykanów żyjących w Chinach, jeśli w Stanach Zjednoczonych zostanie w życie wprowadzone prawo, dotyczące się wydalenia niezarejestrowanych Chińczyków. Także handel pomiędzy obydwojma krajami ustałby zupełnie.

Rzym, 29 maja. Po mszy św. odprawionej w Bazylice św. Piotra przez Arcybiskupa lwowskiego dr. Sembratowicza, przyjmował Papież pielgrzymów rusyńskich, Arcybiskup lwowski odczytał adres, mający tysiące podpisów. W odpowiedzi dziękował Papież i podnosił, że specjalnie Rusinów bierze pod swoją ojcowską pieczę; nie wątpi Ojciec św. o przywiązaniu Rusinów do stolicy świętej i wyraził nadzieję, że wszystkie Kościoły wschodnie podwóca na łono Kościoła katolickiego. Następnie udzielił pielgrzymom błogosławieństwa apostołskiego.

Pariz, 29 maja. „Temps“ podnosi, że odpowiedź cesarza austriackiego na przemowy prezydentów delegacji nie wspomina ani o trójprzymierzu, ani o kwestyi bałkańskiej. Mniema zatem „Temps“, że należy przypuszczać, iż Austro-Węgry w chwili kiedy przesłanie w Niemczech może wywołać tak poważne trudności, chcą się wstrzymać od wszelkich oświadczeń, któreby mogły dać choćby najmniejszy powód do alarmujących interpretacji i nieporozumień. Roztropność ta i pokojowe intencje przynoszą zaszczyt austro-węgierskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Praga, 29 maja. Dziś odbyła się uroczystość udekania orderem Franciszka Józefa, burmistrza przedmieścia Smichowie. Elhelicy zaznaczył wzorowo pokojowe współdziałanie ludności bez różnicy narodowości i wyznania, poczem członek rady miejskiej Niemiec, Richter, dodał, że odznaczenie Elhelicy wywołało prawdziwe zadowolenie wśród niemieckich obywateli Smichowa.

Białogród, 29 maja. Agitacja wyborcza partii postępowej i radykalnej jest w pełnym rozwoju. Dla osłabienia stronnictwa postępowego postanowili liberalni głosować w razie potrzeby za radykalami.

Białogród, 29 maja. Z okolic Niszu, Stalaczu i Grejczu nadchodzą wiadomości o wielkich wylęgach, spowodowanych oberowaniem się chmur. Komunikacja jest przerwana, zaś wiaty zniszczone. Siedm osób zginęło. O rozmiarach klęski niema dotychczas urzędowych wiadomości.

Białogród, 29 maja. Królewskim dekretem zamianowany został Garaszian pułkownikiem.

Celunia, 29 maja. Między mieszkańcami Skutari a Mirydytami przyszło do starcia. Pięć osób jest zabitych. Na miejsce rozruchów udał się wali z oddziałem wojska.

Pariz, 29 maja. Jury salonu Towarzystwa artystów francuskich pod przewodnictwem Juliusza Lefebvre, przyznało drugi medal między innymi także Kazimierzowi Pochwalskiemu za dwa portrety męczyn. Odznaczenie to jest tem zaszczytniejsze, że pierwszego medalu w tym roku nikomu nie przyznano i że Pochwalski jest jedynym cudzoziemcem, którego obrazu nagrodzono medal m.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 24 maja zwołał pan przewodniczący drugie zebranie przedwyborcze powiatu bydgoskiego. Z komitetu stawił się: 1) p. Mieczkowski jako przewodniczący, 2) ks. Broński, 3) p. Jedwabski, 4) p. Dzieliński, 5) p. Majewski, 6) p. Warezyski, 7) p. Smierzalski, 8) p. Grygowiec, 9) p. Frydrychowicz z Wilcza. Na sekretarza poprosił pan przewodniczący p. dr. Piórka, na ławników p. Nowaka i p. Gączyzewicza.

Przewodniczący podaje do wiadomości, że razem jest 6 list, jak się to niżej pokaże.

Wedle porządku przychodzi najprzód lista komitetowa pod głosowanie i to: 1) ks. Broński, 2) pan mecenas Moczyński, 3) pan dr. Komierowski. — Absolutną większością (74 przeciw 21) postanowiono — przeciw postanowieniu komitetu — rozpocząć dyskusję. Do głosu zgłosił się: 1) p. Gączyzewicz, 2) p. Moczyński, 3) p. Witecki, 4) p. Jedwabski, 5) ks. Broński do porządku obrad. Pan Gączyzewicz stawia wniosek, ażeby odrzucić wszystkie listy i z grona 3 kandydatów wybrać. — Pan Moczyński stawia wniosek o zamknięcie dyskusji i o niezwłoczne głosowanie. Postanowiono to prawie jednogłośnie. — Pan Witecki oświadcza, że przeciw jego woli postawiono go na liście i protestuje przeciw mniemaniu jakoby on należał do socjalistów. — Pan Jedwabski oświadcza do faktycznej wzmianki, że przedewszystkiem służy komitetowi prawo przedstawiania kandydatów. Pan Gączyzewicz przeczy temu, twierdząc, że możemy listę komitetu odrzucić. — Ks. Broński twierdzi, że musimy znać regulamin i przeciw niemu występują nie możemy. Konstatuje to także p. Moczyński. — Dyskusję zamknięto.

Lista komitetu brzmiała: 1) ks. proboszcz Broński, 2) pan mecenas Moczyński, 3) pan dr. Roman Komierowski.

Na ks. proboszcza Brońskiego oddano głosów 44 przeciwko 68.

Pan Koczorowski oświadcza, że głosowali panowie niżej 25 lat i protestuje przeciwko temu; na wezwanie przewodniczącego wyszło trzech panów ze sali. Na pana mecenas Moczyńskiego padło 77 głosów; przeciwko 18. Wybrany więc jest na pierwszym miejscu pan mecenas Moczyński — który kandydaturę przyjął wśród oklasków. Następnym kandydatem komitetowym jest pan dr. Roman Komierowski. Na niego padło głosów 24; przeciwko 84. Pan Jedwabski oświadcza, że przy głosowaniu na pana Moczyńskiego mniemał, że chodzi o kandydata na drugie miejsce.

Podług porządku chronologicznego następuje lista pana Tomaszewskiego i to: 1) pan Moczyński, 2) p. Witecki, 3) p. Niezgodzki. Pan Tomaszewski cofa swoją listę.

Przychodzi pod głosowanie lista pana Gączyzewicza: pan Moczyński, pan Witecki, pan dr. Chłapowski. — Pierwszy już wybrany, drugi się zrzeka, pozostaje pan dr. Chłapowski; wybranym zostaje 120 głosami na miejscu drugim; przeciwnych głosów było 8.

Przychodzi V lista: p. Moczyński, ks. Broński, p. dr. Komierowski. Ks. Broński dostał 54 głosów; przeciwko 109.

VI lista pana Jedwabskiego: 1) Ks. dr. Wartenberg z Kamieńca, 2) p. Koczorowski z Dębna, 3) p. Stefan Cegielski z Poznania. Za ks. Wartenbergiem głosów 88, przeciwko: wielka większość. Za p. A. Koczorowskim z Dębna 33 głosów, przeciw: znaczna większość. Za p. Stefanem Cegielskim 27 głosów, przeciwko: znaczna większość. Pan Majewski zaproponował p. Grygowiec, tak samo pan Witecki. Pan Grygowiec zrzeka

się, pomimo to głosują na niego i zrzeka się powtórnie, otrzymawszy 138 głosów. Pan Tomaszewski podaje kandydaturę ks. proboszcza Malickiego z Żołądowa, tenże przy głosowaniu otrzymuje 124 głosów; przeciwko: 20 głosów.

Kandydatami więc są: 1) p. adwokat Moczyński, 2) p. dr. Chłapowski, 3) ks. proboszcz Malicki. Potem p. Moczyński zdaje sprawę ze stanu kasy. Było dochodu 651,93 m. rozchodu 695,45 m. brakuje 43,48 m.

Postanowiono więc komitetowi pokwitować. Na zapytanie, czy jest delegat wybrany, odpowiedział p. Mieczkowski, że przed 4 laty na lat 5 był wybrany p. Mieczkowski a zastępca p. dr. Chłapowski.

Pan przewodniczący prosi o składki dla skutecznego przeprowadzenia wyborów i prosi o oddanie składek przy wychodzeniu. P. Witecki i p. Kowalkowski przyjęli odbieranie tych składek.

Na wniosek p. Witeckiego protestuje zebranie przeciw temu, że się tu znajdują socjalni demokraci. P. Moczyński konstatuje, że zgromadzenie dało wyraz oburzenia nad wszystkimi korespondencjami, umieszczonymi w „Kurjerze“, „Dzienniku“, „Gazecie Toruńskiej“, „Wielkopolskim“, przedstawiającymi tutejszych wyborców polskich jako anarchistów, względnie socjalnych demokracji i stawia dalej wniosek, aby komitet dosłownie odpisał protokół do wszystkich polekich dzienników posłał z prośbą o umieszczenie; i tak mianowicie do: „Dziennika“, „Kurjera“, „Gazety Toruńskiej“, „Gońca“, „Straży“ i „Wielkopolski“. Przechodzi to większością. P. Witecki proponuje, aby też do „Postępu“ i „Orodownika“ podać, otrzymało to większością: w wnioskiem p. Tomaszewskiego także do „Gazety Gdańskiej“.

P. Gączyzewicz wyzywa do zgodności, storności i porządku.

P. Majewski także protestuje przeciw mniemaniu, jakoby on był socjalistą i konstatuje, że jest Polakiem rzymsko-katolikiem, i żali się na tak zwaną inteligencją tutejszą.

P. Koczorowski mówi, że wybory obecne są głosem ludu. Ks. Broński konstatuje, że w żadnej gazecie, bo wszystkie gazety czytał, nie stało, iżby w ogóle był zrobiony zarzut, że wyborcy polscy są socjalistami.

Wniosek o zamknięcie dyskusji przeszedł. Pan Witecki występuje za inteligencją tutejszą, to jest ta, która z ludem idzie ręką w rękę.

Pan Gączyzewicz przemawia za inteligencją i powiada, że się wiary i narodowości trzymać musimy — niech żyje jedność.

Pan przewodniczący pyta się, czy zaraz na zebraniu ma się wybrać mężów zaufania, czy nie. Wszyscy są zatem, aby ich zaraz wybrać, co uczyniono.

Ksiądz Broński pyta się, czy każdy do listy zajął, iżali jest zapisany, gdyż w jego wsi na 38 wyborców, 8 opuszczono. Ksiądz proboszcz prosi, aby zapomnieć o rozterkach i niesnaskach i aby wszyscy zgodnie do pracy przystępowali. Potem pan przewodniczący zamyka posiedzenie.

Pana przewodniczącego podziękowano za przewodnictwo i wszyscy spokojnie rozeszli się do domów. Zebrano po zebraniach 34 m. 40 fen.

p. p. p. Mieczkowski, Dr. Piórka, przewodniczący, sekretarz.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Fornań, wtorek, 30 maja.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* Doniesienia urzędowe. Król nadał radcy rencyjnemu i komisarzowi specjalnemu Ofenbergowi w Chojnicach order „Orla czerwonego czwartej klasy.

* Dziś przybyła do Poznania prześwietna kapituła archikatedralna gnieźnieńska z JWielmożnym ks. Biskupem Andrzejewiczem na czele, aby powitać Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza po Jego powrocie z Rzymu.

* „Przed wyborami!“ Ryk wojennych pułków nie sprzyja muzom — tak mawiali łacinnicy. „Inter arma silent Musae“. Nie tak w poznańskim „Postępie“. Tam wrzawa przedwyborczych zebrani nie przeszkodziła wylądować się piskielu poezji politycznej, a do tego jeszcze jakiej! Nasz organ antysemitki opisuje stosunek pana polskiego do chłopca przed wyborami i po wyborach i to w sposób, którego mu mogą pozazdrościć wszystkie Posenkerki i wszystkie Blatty niemieckie, wszyscy wrogowie polskiego imienia. Niech czytelnik łaskawy posłucha tej muzy postępowej, oto jest:

Przed wyborami.

Przed wyborami duch dobrotliwy Serca uczciwe rozochoci. Tu, tam otwartości pełna smaku, A po wyborach: — Precz łajdaku!

Przed wyborami nikt nie broni, Że pańska dłoń jest w chłopskiej dłoni, A po wyborach z zimną miną Z nosem wzniesionym: — Precz z chłopina!

Przed wyborami bez trudu Zniży się pyszny pan do ludu, A po wyborach: — My panowie, A wycię nieźni prostakowie.

Przed wyborami obiecanki I złotych słówek smak cacanki. A po wyborach grosz nie dzwoni I pan nie ścisła ludu dłoni.

Przed wyborami głośno wszędzie eksportowa „Lud szczęśliwym będzie!“ A po wyborach mróz zamiecie — Ludu! nie wpadnij w nowe sieci.

B. K.

Wstyd, że polskie pismo coś podobnego drukować może!

* Na wczorajszym zebraniu niemieckich wyborców na sali Lamberta, zwołanem przez niemiecki komitet wyborczy, zdecydowano się głosować na p. Hofmeyera ze Złotnik. Przewodniczył zebraniu jeneralny dyrektor landszafty Staudy.

* Jak już donosiliśmy, aresztowano tu handlarza drzewem Lessera za fałszowanie weksli. Jeden z tutejszych banków poniósł przez niego stratę na blisko 20,000 marek.

* Restaurator p. Duchowski kupił dom przy ulicy Berlińskiej za cenę 175,000 marek. Dotychczasowy właściciel tegoż, kupiec Broh, kupił za to dom przy ulicy Wiktorji nr. 11 za 109,000 marek.

* Gostyn. Królem kurkowym został tu destylator p. Ciążyński, marszałkiem obywatel p. A. Heynowicz.

* Pobiedziska. Najlepszy strzał w strzelaniu Bra-cetwa strzeleckiego dał u nas rzemieślnik p. Domański, następnie p. Feldhahn i piekarz p. Modeski.

* Mogilno. Jarmark tutejszy, wyznaczony na dzień 15 czerwca, został z powodu przypadających w dniu tym wyborów do parlamentu niemieckiego, przelożony na dzień 21 czerwca.

* W Bydgoszczy zgodzili się konserwatyści, narodowo-liberalowie i bund rolników na jednego kandydata, to jest na p. Falkenthala ze Słupowa.

* W Toruniu obiegają z całą stanowczością pogłoska, że rząd pruski zamierza zaniechać pobierania opłaty sanitarnej od traw z Królestwa Polskiego Wisłą nadchodzących. Urzędowo pogłoska ta jeszcze nie została stwierdzona, ale dostawy bud stonianych w Ślinie dano wskazówkę, aby nie zakupywać dużo słomy, ponieważ niebawem nastąpi zmiana istniejących przepisów.

* Gdańsk. Przykre wrażenie wywołała ta okoliczność, że przez księdza Lessla, który jest nuncyusem religijny przy seminarjum nuncyusalskim w Koscierzynie, żaden dyrektor ani nuncyusz katolickich seminarjów nie stawiał się na walne zebranie związku nuncyusalskich katolickich. Oczywiście owiani są oni jeszcze powietrzem, niesprzymiającym temu związkowi. A przeciw teraźniejszemu minister oświecenia wyraźnie i to urzędowo oświadczył, że pochwała dążenia katolickich nuncyusalskich.

* Minister oświaty rozporządził, że w dniu 15 czerwca, dniu wyborów do parlamentu, mają być wszystkie szkoły zamknięte. Również zamknięte mają być szkoły w dniu wyborów ścisłejszych lub „uzupełniających“.

* Wiec katolicki w Krakowie rozpoczął się uroczystym zebraniem we wtorek dnia 4 lipca bieżącego roku o godzinie 5 po południu. Trwał będzie przez dwa dni to jest 5 i 6 lipca. W środę 5 lipca o godzinie 8 odprawi się nabożeństwo, poczem odbywać się będą narady w sekcjach. O godzinie 6 będzie drugie uroczyste zebranie. W czwartek dnia 6 lipca odbywać się będą narady w sekcjach od godziny 8 rano aż do południa. O godzinie 12 rozpocznie się wspólne zgromadzenie celem uchwalenia rezolucji i wniosków, przyjętych w pojedynczych sekcjach. O godzinie 5 po południu odbędzie się ostatnie uroczyste zebranie. Na uroczystych zebraniach będą urzędowo osobne miejsca dla Pań. We wtorek wieczorem po uroczystym zebraniu odbędzie się zabawa w parku dr. Jordana.

Cenę biletu na wszystkie zebrania razem z książką pamiątkową, która zawierać będzie, oprócz wszystkich mów, referatów i streszczenia dyskusji, nadto wszystkie nazwiska uczestników wiecu, naznaczono 3 zlr., a bilet na wszystkie zebrania bez książki pamiątkowej 1 zlr. Cena pojedynczych biletów na miejsca na trybunach w czasie uroczystych zebrani zostanie później ogłoszona.

* Kraków, 29 maja. Jego Eminencyja ks. Kardynał Kopp, Ksiądz biskup wrocławski, przybył w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 5 po południu do Krakowa w odwiedziny ks. Kardynała Dunajskiego, jako najbliższego sąsiada swojej diecezji. Ka. szambelan Anatol Nowak, kanclerz konsystorza krakowskiego, wyjechał do Dziezic na spotkanie ks. Kardynała Koppa i powitanie go w tej miejscowości imieniem ks. Kardynała Dunajskiego. W Krakowie na dworcu kolejowym oczekiwali przybycia Księcia Kościoła gremialnie kapituła katedralna krakowska wraz z księdzem infulem Matzkiem, który powitał księdza Kardynała i przedstawił mu członków kapituły. Z dworca udał się ks. Kardynał do pałacu biskupiego, gdzie zamieszkał, a z nim razem jego otoczenie, mianowicie ks. prałat Findyński, wikaryusz jeneralny części diecezji wrocławskiej, zostającej pod panowaniem austriackim, oraz sekretarz ks. Kardynała. Wczoraj w niedzielę zwiędził ks. Kardynał Kopp kościół katedralny na Wawelu, oprowadzany przez ks. infulata Matzkiego i duchowieństwo katedralne. Tu żywo się zajmował pamiątkami historycznymi i pomnikami przeszłości. Zwiędził szczegółowo skarbiec katedralny, z zajęciem i znanstwem oglądając bogate przedmioty sztuki, starożytne aparaty kościelne, oraz drogie naszem narodowi pamiątki historyczne. Zwiędził też ksiądz Kardynał groby królewskie. Z Wawelu udał się w odwiedziny do kolegium OO. Jezuitów na Wesole; tu powitali go prowincjał OO. Jezuitów O. Michał Mycielski, Ojciec rektor Langer i członkowie zakonu. Przeszło godzinę zawił tutaj ks. Kardynał Kopp, a potem udał się do kościoła N. Maryi Panny i wspaniałą tę świątynią oglądał z wielkim zajęciem. Resztę dnia przepędził ks. Kardynał Kopp w pałacu biskupim u ks. Kardynała Dunajskiego. Dzisiaj rano o godzinie 5¹/₄ odjechał do Wrocławia pociągiem kursowym, żegnany na dworcu przez prowincjała O. Michała Mycielskiego i redaktora O. Langerę, oraz innych duchownych.

* Zapiski osobiste. Henryk Sienkiewicz przybył wczoraj w poniedziałek rano do Krakowa.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 31 maja św. Petroneli p.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 46. Zachód o godzinie 8 minut 10.

Telegram giełdowy.

Berlin, 30 maja 1893 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	29	30	Niem. 3 ^o /100 pań.	86 70	86 70
Penzenla wzmoc.	158 75	159	Consol. 4 ^o /100	107 10	107 10
na maj-czerwiec	161 30	163	Consol. 3 ^o /100	100 00	100 00
na wrzes.-paźdz.	161 30	163	Pozn. 4 ^o /100 l. zast.	102 20	102 40
Żyto wyżej	146 75	148	Pozn. 3 ^o /100 l. zast.	97	97
na maj-czerwiec	160 75	162	Pozn. listy rent.	103 20	103
na wrzes.-paźdz.	47 40	48 75	Pozn. oblig.	98 50	96 60
Olę resp. stajale	48 60	49 30	Austr. banknoty	165 75	165 50
na maj	48 40	48 75	Austr. renta srb.	80 40	80 60
na wrzes.-paźdz.	47 40	48 75	Ros. banknoty	214 05	214 25
Okowita stajale	37 80	37 80	Ros. listy zastaw.	132 20	132 10
eksportowa	36 50	36 70	Pols. 5 ^o /100 l. zas.	66 10	65 60
na maj	36 50	36 70	Pols. likw. lis. zas.	64 80	64 40
na maj-czerwiec	36 50	36 70	Weg. 4 ^o /100 l. zas.	95 50	95 60
na czerw.-lipiec	37	37 20	Weg. 5 ^o /100 l. kor.	92 80	92 50
na lipiec-sierpień	37 50	37 70	Austr. kred. akcyj.	173 60	173 90
na sierp.-wrzesień	57 40	57	spółczywa.	45 60	45 90
spółczywa.	57 40	57	Lombardy	184 20	183 50
owies	160 50	163 50	Disconto com.	184 20	183 50
na maj-czerwiec	50,000	110,000	Usposobienie:		
Wypowiedziano:			złta wepeli	200	slabo.
okowity kw. eksp.			„ „ „ „	0,000	
„ „ „ „			„ „ „ „		

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 maja.

BAZAR. Pani hr. Mycielska z Zimnejwody, ksiądz proboszcz Kamieński z Raczkowa, dr. Szuldrzyński z Lubasza, szambelan dr. Komierowski z Niezuchowa, Trzciniński z Ostrowa, Iwanicki z Lwowa, baron Chłapowski z Szóldr, Horwath z Gorzyczek, Łęcki z Konina, Niezychowski z Żelca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Bieliński z żoną z Swierzy, Kościelski z Szarleja, Chelkowski z Kuklinowa, Celiński z Kujaw, Bogulicki z Srody, pani Troszel z Warszawy, pani Voelckner z Marburga, Buckatsch z Waldau, Scheddin z Berlina, Mayer z Wrocławia, Pillar z Raciborza, Meier z żoną z Wiednia, Kostrzeński z Królestwa Polskiego, pani Pursz z Król. Polskiego, pani Wieze z Kalisza.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Pani hr. Bnińska z córką z Omachowa, hr. Szebnek z Słupi, Moszczeński z Niemczyńska, dr. Drożyński z Piły, Hulewicz z Ostrowa, Rembowski z Radziwiłłowa, Brühl z Berlina, Geisler z Kistrzyca, Dirsk z Ostreszowa, Hüfion z Łodzi.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
29, Po połud. 2	762.5	Z. silny	zachm.	+15.6
29, Wiecz. 9	762.1	Z. słaby	zachm.	+11.6
30, Rano 7	762.6	Z.Pln.Z. burz.	zachm.	+10.7

Dnia 29 maja maximum ciepła +16.6° Cel.
minimum " +9.0°

Stan powietrza.

Dnia 29 maja 1898 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	768	Ph.Pln.Z.	2 zachm.	18
Aberdeen	767	Ph.Pln.Z.	3 zachm.	9
Christiansund	762	Ph.Pln.Z.	3 pół zachm.	7
Kopenhaga	768	Z.Pln.Z.	3 pochmurno	12
Sztokholm	767	W.Pln.W.	1 zachm.	7
Haparanda	761	W.	2 pochmurno	10
Petersburg	769	W.Pln.W.	1 zachm.	20
Moskwa	760	Pld.W.	1 pogodnie	12
Kork. Quenst.	767	Ph.	1 pogodnie	16
Cherbourg	765	Pld.	1 pogodnie	14
Helder	764	Z.Pln.Z.	1 pochmurno	19
Sylt	760	Z.Pln.Z.	3 zachm.	11
Hamburg	760	Z.	3 deszcz.	11
Swinoujście	758	Z.Pld.Z.	3 zachm.	11
Nowyport	758	W.	1 zachm.	18
Klajpejda	767	Ph.Pln.Z.	3 zachm.	9
Paryż	765	Ph.Pln.W.	1 bez chmur	12
Monaster	763	Z.Pld.Z.	2 deszcz.	9
Karlsruhe	764	Ph.W.	3 bez chmur	13
Wiesbaden	764	Ph.	3 pochmurno	13
Monachium	763	Ph.Z.	3 pogodnie	12
Kamienica	763	Z.	3 pochmurno	9
Berlin	760	Z.	4 za hm.	9
Wiedeń	761	Ph.Z.	3 pół zachm.	13
Wrocław	761	Z.	3 bez chmur	10
Ile d'Aix	762	W.	4 bez chmur	19
Nica	760	Ph.W.	1 pół zachm.	17
Tryest	761	Ph.Z.	1 bez chmur	21

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 30 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pięknie

Okowita: stałej.
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,50 m., 70-ta 35,80 m., maj 50-ta 55,50, 70-ta 35,80, m., maj 60-ta —, m., 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, m. w miejscu bez beczki 50-ta 55,40 m., 70-ta 35,70 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Wrocław, 29 maja 1898 r.

Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — cent. — Cena wypowiedziana — m. maj 142,00 żąd., maj-czerwiec 142 żąd., czerwiec-lipiec 143,00 żąd., lipiec-sierpień — żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum. —, wypowiedziano — litr. upłyn. wypowiedzenie —, m. na maj (50-ta) 56,30 żąd., (70-ta) 36,20 żąd., kwiecień-maj —, żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 30-go maja: żyto 142,00 m., pszenica —, m., owies 150,00 m., rzep —, m. olej rzepiowy 50,00 m. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 i 70 m. podat. konsumcyjnego) dnia 29 maja: (50-ta) 56,20 m. (70-ta) 36,20 m.

Postanowienia miesiękiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	naj-wyż.	naj-niż.	średni	naj-wyż.	naj-niż.	średni
Pszenica biała	15,30	15,10	14,80	14,30	13,80	12,80
Pszenica żółta	15,20	15,00	14,70	14,20	13,70	12,70
Zyto	14,20	13,90	13,70	13,40	13,20	12,90
Jęczmień	15,10	14,40	13,40	13,10	12,60	11,60
Owies	15,30	15,10	14,70	14,50	14,00	13,50
Groch	16,00	15,00	14,50	14,00	13,00	12,00

Bydgoszcz, 29 maja 1898.

Pszenica 145—153 m. najlepsza ponad notowanie. Zyto według jakości 124—134 m. Jęczmień według jakości 125—130 m., dla browarów 131—136.

Owies 132—142 m.
Groch na paszę 125—130 m., wrzący 150—160 m.
Okowita 35,50 m.

Szczecin, 29 maja 1898.

Pszenica m. zm. za 1000 kilogr. w miejscu 150—155,0 m., na maj 158,0 pl., na wrzesień-paźd. 161,5 plac.
Zyto słabsze, za 1000 kilogr. w miejscu 136,0—140,0 m., na maj 145,5 pl., na wrzesień-paźd. 149,5 plac.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 148—153,0 m.
Okowita niezmi., za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 36,5 pl., maj 70-ta 35,5 nom., sierpień-wrzesień 36,5 nom.

Hamburg, 29 maja. — Okowita niezmi., za maj-czerwiec 25— żąd., czerwiec-lipiec 25— żąd., lipiec-sierpień 25% żąd., sierpień-wrzesień 25% żąd. — Kawa good average Santos za maj 77 1/2, za wrzesień 75 —, za grudzień 74 —, za marzec 73 —. Uspokobienie: potw. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 29 maja. — Cukier ziemny excl. work. 92% —, cukier ziem. excl. 88% 18,40, cuk. ziem. excl. 75% Rendem. —, Drugi produkt ex., 75% Rendem. 15,60. Uspokobienie: spok. f. Rafinada chlebowa 31 —, f. Rafinada chlebowa II 30,25, mielona refin. z beczką 30,75, miel. Mellis I z beczką 29,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj 17,75 — plac., 17,85 — żąd., czerwiec 17,82 1/2 plac., 17,82 1/2 żąd., lipiec 18,03 1/2 plac., 18,03 1/2 żąd., sierpień 18,15 — plac., 18,15 — żąd. Spok. Obrót tygo dniowy w cukrze surowym —, — ctr.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierozy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

DZIEWIĘĆ USŁUG do Najśw. Serca Jezusowego
podług bł. Małgorzaty Maryi Alakok.

Wraz z wielu Modlitwami i Nabożeństwami do Najśw. Serca P. Jezusa przez **X. B.** Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin 16.

Nakładem moim opuszcilo prasę dzieło p. t.

Książę Radziwiłł „Panie Kochanku!“
i jego stronnicy.
POWIEŚĆ HISTORYCZNA
(1801) przez
Izydora Pochecho.
Dwa tomy. — Cena 5 marek.
FELIKS PIOTROWSKI w Poznaniu.

Nabyć to dzieło można we wszystkich księgarniach.

Adoracya Najświętszego Sakramentu

w czasie
Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa
oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała.

Wydał
X. Witold Olszewski,
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen.,
oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Bank Ziemi w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośredniczy w parcelacyi, w urzędowaniu włośc rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacyi hipotek. (185)
Przyjmuje depozyta od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Stacya kolei Muszyna-Krynica z Krakowa 8 godz. z Lwowa 12 z Pesztu 12

C. K. Zakład zdrojowy Krynica (w Galicyi)
najobfitsza szczerwaz żelazista.

W miejscu Poczta trzy razy dziennie
Telegraf
Apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej. — Środkii lecznicze: klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1892 wydano ich 32000). — Kąpiele borowinowe: parą ogrzewane (w r. 1893 wydano ich 10000). — Kąpiele gazowe: z czystego kwasu węglowego. — Ck. Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty Dr. H. Ebersa (w r. 1892 wydano procedur hydro-patycznych 27000). — Pielę wód mineralnych miejscowych i zagranicznych. Żelazca, Kofr, Gimnastyka lecznicza. — Lekarzy zdrojowy Dr. L. Kopf cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. — Spaeczy: Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Blizsze i dalsze wycieczki w uroczu Karpaty. — Mieszka-nia: przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzone, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami f. t. d. — Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały dom zdrojowy, kilka restauracyi, kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnia, cukiernia. — Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego od 21 maja. — Stały teatr. koncerta. — Frekwencya w r. 1892 4600 osób. — Sezon od 15 maja do 30 września. — W maju czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi niższe. — Rozsełka wody mineralnej od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. — W miesiacu lipcu i sierpniu ubogim żadne ugli, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p. udzielone nie zostaja. — Na żądanie udziela wyjaśnień
Ck. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (1887)

Browar parowy „Fortuna“
w Miłosławiu (1800)
rozpoczął sprzedaż piw swoich i poleca
znakomite piwo składowe jasne,
jako też
ciemne piwo eksportowe.

Ewangelie na Boże Ciało
p. t. **Processio in Solemnitate Corporis Christi.**
Wielkie folio, z bardzo dużym drukiem.
Oprawne w czarne płótno 7,50 | Oprawne w czarną skórę 9,00
w czerwone płótno 8,50 | w czerwonej skórę 12,00
poleca i odwrotnie wysyła
Księgarnia Katolicka
Poznań, Stary Rynek 53. (1796)

Bryliński & Twardowski,
Skład maszyn rolniczych
w Poznaniu, Rycerska ulica 11.
(1643)

J. Krysiwicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
św. Marcin N. 65.
poleca na nową kampanią:
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również (1885)
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszystkie reperacje tak w fabryce, jak i po
gorzelnianich wykonywa się szybko i sumiennie.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie (1602)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczyelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wszystki skutecznia się odwrotnie i franco.

Cygara
hamburgskie, bremeńskie i im portowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zazywania Grand Cardinal poleca po cenach umiarkowanych
handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.
Papierosy Sulimy, Wollera, Vulkan z Dreznia po cenach fabrycznych
Przesyłki pocztowe uskutecznia się franko. (1068)

Wielebna Duchowieństwa i Stan. Dorożom kościół poleca się organistów, Polak,
do budowania organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwanancy rzetelnę i tanie prace postużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazali może. (376)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 2!

Dom. Chlewiska p. Röhrfeld poszukuje od 1 lipca r. b. drugiego urzędnika gosp.
Zgłoszenia piśmienne przyjmuję Dominium Młodasko p. Bytniem. (1797)

Niezawodny Rezultati!
Kto chce dobra swie sprzedac lub kto chce dobra kupic, ten niech się tylko z załatwieniem do Agencji LICHTA w Poznaniu
Zaczęto 1897
Szukaj sumienia i uczciwości
dla sprzedających i kupujących
Miejscowe rekomendacje

Organisty
trzechwego i moralnego poszukuje się zaraz. Gdzie? wskazuje Ekspedycya Kuryera Pozn. sub G. G. 1750.
Dla mego niedawno w handlu tow. kolonialnych, zelaza itp. wyuczonego syna, poszukuje dla dalszego kształcenia się miejsca od 1 czerwca r. b. za skromnem wynagrodzeniem. (1769)
Fryderyk Glatz, kupiec,
Szombierki p. Bytniem (Schombierki p. Beuthen O/Schl).

Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca się Szanownym Interesentom do:
budowy kotłów, maszyn parowych, urządzeń gorzelniczych, młynów parowych, mączkarń, mleczarń, rezerwoarów i t. p.,
podług najnowszych i najpraktyczniejszych systemów, po cenach najumiarkowańszych i przystępnych warunkach spłaty.
Oprócz tego dostarcza też fabryka:
wszelkie konstrukcye żelazne, zakłada rurociągi, pompy, wykonuje trwale i dobrze wszelkie naprawy gorzelnicze i innych zakładów przemysłowych jako też maszyn rolniczych.

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwiąam kompletnie skład mój i urządziłam **zupelna wyprzedaż mebli**
oraz **materyałów nie wyrobionych.**
Wszelkie zapasy mebli wykwinnych i pojedynczych wyprzedaję **po znacznie niższych cenach.** (1816)
Wdowa Anna Szkaradkiewicz
w firmie **W. Szkaradkiewicz**
MAGAZYN I FABRYKA MEBLI
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

Znakomite dobrze odleżałe
CYGARA.
Maiglöckchen po 40 marek tysiąc
Corona " 60 " "
Pisania " 70 " "
poleca **T. Luziński.**

Polecam w wielkim wyborze jako specjalność
Ponoczozy i szkarpetki w kolorach pewnych, Rękawiczki i wszelkie trykoty,
Prócz tego: Bluzki lekkie i do prania, Ublorki i bluzki perkalowe, chęwtotowe i trykotowe, Kaftanki, sukienki wełniane i barchankowe, Gorsety, wałki etc. etc. (1679)
Fabryka ponoczozy i trykotów Stanisławy Demel
w Poznaniu, plac Piotra 3.

Wody mineralne
Nalew 1893.
Billin, Ems, Iwonecz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebrałmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)
Sole i ługi do kąpieli.
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.
Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.